

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 26 czerwca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

## ODDZIAŁY:

**BARANOWICZE** — ul. Szosowa 172  
**BRASLAW** — ul. 3-go Maja 64  
**DUKSZTY** — ul. Gen. Berbeckiego 10  
**DUNIKOWICZE** — ul. Wileńska 1  
**GLEBOKIE** — ul. Zamkowa 80  
**GRODNO** — Plac Batorego 8  
**KAMIEŃ KOSZYRSKI** — Związek Ziemian  
**LIDA** — ul. Majora Mackiewiczca 63

**NIESWIEŻ** — ul. Ratuszowa 1  
**NOWOGRÓDEK** — ul. Mickiewicza 20  
**NOWO ŚWIĘCIANY** — ul. Wileńska 28  
**POSTAWY** — ul. Rynek 19  
**STOŁPCE** — ul. Piłsudskiego  
**ST. ŚWIĘCIANY** — ul. Rynek 9  
**ŚWIR** — ul. -go Maja 5  
**WILEJKA POWIATOWA** — ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 90259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa naliczana ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz miłostkowy jednoszpaltowy na stronie 2—c/13—e 30gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawa 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

### Personalja Magistratu.

Radni miejscy, którzy weszli do Rady M. Wileńskiej z listy Nr. 12, postanowili wczoraj założyć własny klub. Na temsamem posiedzeniu omawiano sprawy gospodarcze Wilna i widoki na pożyczkę zagraniczną. Jednocześnie postanowiono się wstrzymać od omawiania na razie wszelkich personalnych kombinacji, co do składu przyszłego Magistratu.

O tej ostatniej jednak sprawie słyszy się na mieście najwięcej. Wymieniane są kandydatury na prezydenta, wice-prezydenta i ławników. Jako kandydata listy Nr. 10 na fotel prezydenta wymieniali powszechnie p. Aleksandra Lednickiego, jakkolwiek chodzą słuchy, że i p. Wiktor Maleszewski, były lekarz wojskowy, a obecny kierownik Kasy Chorych, galicjanin, jest przez niektórych wysuwany na to stanowisko. Mówiono także na mieście o nazwisku p. Stanisława Wańkowskiego, swego czasu działacza samorządowego z dalekiej Mińszczyzny. Podobno kandydatura ta poparta byłaby nawet przez klub żydowski, gdyż wśród żydów p. Wańkiewicz cieszy się uznaniem za bezstronność i sprawiedliwość. Wreszcie wysunięto również kandydaturę p. Chrzastowskiego, byłego prezydenta Mińska, który przez literaturę Mińska objął po hr. Czapskim, i w Mińsku cieszył się jaknajlepszą opinią. Pan Chrzastowski, kowalczyk z pochodzenia, jest obecnie starostą na Mazowszu.

O stanowisko wice-prezydenta pretendują żydzi, podobno wysuwając postać Wygodzkiego, a także socjaliści, którzyby chcieli tam widzieć p. Witolda Czyżę. Wreszcie mówiono także o p. Bolesławie Grabowskim, byłym staroście święciańskim i byłym burmistrzu Nieświeża, jako o kandydaturze apolitycznej, zlekka lewicowo zabarwionej.

Jak się zdaje, żaden z wymienionych powyżej kandydatów nie wyraził dotychczas ani zgody, ani chęci do kandydowania.

Należałoby wszelkie wysiłki skierować, aby wybory Magistratu nie weszły na drogę polityczną. Byłoby to źle dla gospodarki miejskiej, a może jeszcze gorzej dla tej partii, którąbysię rządów podjęła. Dotychczas rządziła miastem Demokracja Narodowa. Prezydent Bańkowski był człowiekiem bardzo i głęboko uczciwym, człowiekiem czystych rąk i przyjemnie nam to skonałować, gdyż nie mogła jego nazwiska oszczędzić agitacja wyborcza, wybory powszechne, gdzie potwarz, kłamstwo i paszkwil premjowane są specjalnie i popłacają najlepiej. Ale Prezydent Bańkowski nie miał odważnego rozmachu, nie miał większych ambicji, przedewszystkiem oszczędzał i do tej, często nieproduktywnej, oszczędności zawsze nawracał. Dziś swego stanowiska bronić nie chce. Nie dziwny mu się! Gorzej jest z całą endecją, która utraciwszy swe wpływy na rządzeniu miastem, chce podobno dziś przejść do opozycji, nie chce swoich ludzi dawać do zarządu miastem, pozostawia sobie przyjemność wotania na całe gardeło: «patrzcie co oni wyprawiają».

Uważamy, że będzie źle z gospodarką miejską, gdy się u nas wytworzy z jednej strony polityczna większość rządząca, ze strony drugiej polityczna opozycja. Będzie to wprost nielichwym ciężarem, sprowadzi Radę Miejską na drogę głupiej i płytkiej demagogii, głupiego i płytkiego tłumaczenia się ze swej pracy przed tłumem ulicznym.

To też radziłobyśmy szczerze socjalistom, aby rzekli się swych pretensji do tworzenia polityczno-partyjnego magistratu, które obecnie zdradza ten klub. Gdy socjaliści się uprą rządzić miastem, to nikt im przeszkodzić nie jest w stanie, ale też nikt im nie pomoże nie będzie. Przeciwnie, P. P. S. będzie wytrzymywała wtrędy cały ciężar opozycji — ze strony prawej, która będzie napadała na rozrzutność, tak nieodłącznie z udziałem socjalistów w Magistracie złączoną, — i ze strony lewej — gdzie rozpoczyna się deklamacja o zdradzaniu interesów ludu robotniczego. A zresztą, czyto lekko nazwałajęta, lekko prożawajęta, mówi przysłówie rosyjskie. Socjaliści zwyciężyli w Wilnie tak niespodziewanie łatwo, że być może iż zechcą zaraz wymienić ten bilet wygrany na loterii, to znaczy objąć rządy miastem i stracić popularność.

Mówiono w mieście także o ławnikach. Wśród żydów wymieniano b. ławnika Abramowicza, inż. Spiro, inż. Klaczkińskiego, p. Załkowskiego i inż. Kabaczniaka. Żydy chcą mieć podobno albo wice-prezydenta, albo dwóch

## Sprawa pożyczki dla Polski.

### Sprostowanie fałszywych wiadomości grup konkurencyjnych.

WARSZAWA, 25. IV. Pat. Od pewnego czasu pojawiają się w prasie najróżnorodniejsze pogłoski o pożyczce. Wiadomości te nie pochodzą z kół rządowych i są niezgodne z prawdą. Między innem, kursujące od dnia wczorajszego pogłoski o rzekomem zerwaniu rokowań pożyczkowych prowadzonych przez rząd z grupą finansistów Blair et Co oraz Bankers Trust są nieuzasadnione. Bawący w Warszawie przedstawiciele tych grup zagranicznych prowadzą w dalszym ciągu rokowania z rządem polskim. Warunki sfinalizowania pożyczki są właśnie obecnie tematem szczegółowych rozmów. W wiadomości inspirowane przez rywalizującą grupę finansistów przedstawiają sprawę w niewłaściwym świetle.

Rozpowszechniane w dniu wczorajszym przez jedną z agencji prasowych wiadomości, powołujące się na pogłoski zagraniczne, są fałszywe. Natychmiast skroto będzie możliwe rząd w oficjalnym komunikacie poda do wiadomości publicznej stan sprawy pożyczkowej.

## Traktat handlowy polsko-niemiecki

### Rokowania międzyrządowe o znalezienie wspólnej platformy.

Wobec tego, że wszelkie oficjalne prace w kierunku wznowienia rokowań o podpisanie traktatu handlowego pomiędzy Polską, a Niemcami spełzły na niczem, sfery przemysłowe obu państw w porozumieniu z Rządami prowadzą obecnie narady mające na celu stworzyć platformę do ewentualnego wznowienia rokowań. Ze strony Polki w naradach wezmą udział prezes organizacji przemysłowych Górnośląskich inż. Kajber i przedstawiciel poznańskich sfer rolniczych p. Zychliński. Ze strony Niemiec, delegacją pod przewodnictwem tajnego radcy Castella.

## Rokowania francusko-niemieckie utrzymane.

BERLIN, 25—VI. PAT. Boersen Courier donosi z Paryża, że w ostatniej chwili udało się zapobiedz zerwaniu rokowań handlowych francusko-niemieckich. Delegaci niemieccy pozostają. Rokowania będą miały na celu doprowadzenie do dalszej umowy tymczasowej, która aby dawała Francji największe uprzywilejowanie zasadnicze, zaś Niemcom także uprzywilejowanie chociaż nieformalne, ale zato praktyczne.

## Kiedy zapadnie decyzja w sprawie Chorzowa.

HAGA, 25—VI. PAT. Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie sąłego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości zajęła odpowiedź przedstawicieli Niemiec Kaufmana, na którą popołudniu replikował w znakomitym przemówieniu, występujący z ramienia Polki, były minister spraw zagranicznych Grecji Politis. Rozprawy zakończyły się dziś w południe deklaracją złąoną przez przedstawicieli rządu polskiego Scbolewskiego i krótką repliką Kaufmana. Wyrok w kwestji kompetencji trybunału w sprawie odszkodowania za fabrykę chorzowską, spodziewany jest w pierwszej połowie lipca r. b.

## Zaproszenie do zwiedzenia zburzonych fortec.

BERLIN, 25 VI. PAT. Deutsche Allgemeine Zeitung donosi, że gen. Pavels wystosował już do rzeczoznawców wojskowych państw sprzymierzonych zaproszenie do zwiedzenia zburzonych umocnień na wschodniej granicy Niemiec.

## Sensacje komunistyczne o dyktaturze Hindenburga.

BERLIN, 25 VI. PAT. Komunistyczne pismo Welt am Abend przynosi sensacyjne rewelacje, jakoby przywódca nacjonalistów adwokat Glass miał się zwrócić w styczniu r. b. do syna prezydenta Rzeszy majora Hindenburga, o wywarciu na ojca wpływu w kierunku ogłoszenia dyktatury. Adw. Glass podsuwał w liście wystosowanym do majora Hindenburga (list ten gazeta równocześnie ogłasza) kandydaturę nacjonalistycznego posła tajnego radcy Hugenberga na kancelarza Rzeszy, jako odpowiedniego do przeprowadzenia tych planów.

## Stresemann wygłosi przemówienie w Oslo.

BERLIN, 25—VI. Pat. Minister spraw zagranicznych Stresemann wyjeżdża w niedzielę do Oslo i ma tam przed komitetem Nobla wygłosić mowę, która podawana będzie przez radio. Dzienniki niemieckie podkreślają z zadowoleniem, że z trzech laureatów pokojowej nagrody Nobla, tylko Stresemann wygłosi swój odczyt o sobocie, zaś przemówienia Cnamberlaina i Brianda wygłoszone będą w ich imieniu przez ambasadorów angielskiego i francuskiego.

## Mocarstwa Europy a zatarg albański.

BIAŁOGÓRÓD, 24 VI. PAT. W dniu wczorajszym o godz. 16 m. 30 ministrowie pełnomocni Francji, Niemiec i Włoch oraz charge d'affaires angielski w Białogrodzie wręczyli rządowi jugosłowiańskiemu oddzielne, lecz identyczne noty, domagające się, aby zatarg albański wywołany przez aresztowanie Djuraskowicza został zlikwidowany w ten sposób, aby zwolnienie Djuraskowicza nastąpiło jednocześnie ze zmianą wyrażen zawartych w nocie doręczonej 23 maja r. b. przez charge d'affaires jugosłowiańskiego w Tiranie, które rząd albański poczytywał za obraźliwe.

## Skazanie współnika defraudanta Kesslera.

GLIWICE 25 VI. PAT. Sąd karny pociągnął do odpowiedzialności Wilhelma Kesslera, brata głównego defraudanta urzędnika pocztowego w Królewskiej Hucie Karola Kesslera. Wilhelm Kessler został obwiniony o pomoc udzieloną bratu w sprzeniewierzeniu 1,500,000 zł. Sąd skazał Wilhelma Kesslera, przy którym znaleziono 40,000 zł. na rok więzienia.

## Spotkanie pątników litewskich przez KOP.

W związku z otwarciem granicy polsko-litewskiej dla ruchu pątników z Litwy na uroczystości koronacyjne, dowódca Korpusu ochrony pogranicza wydał podległym organom KOP, szczegółową instrukcję w tej sprawie. Instrukcja poleca organom KOP, jaknajbardziej usunąć się do gości z Litwy. O przekroczeniu granicy przez większą liczbę pątników p. agnacyjnych odbyć dalszą podróż do Wilna koleją będzie KOP. Zawiadania telefonicznie zawiadowcy najbliższej stacji kolejowej w celu przygotowania odpowiedniej ilości wagonów. Zniżki kolejowe (33 proc.) będą przysługujące pątnikom bez żadnych formalności. Organa KOP, będą również wchodzić w porozumienie z miejscowymi proboszczami parafij (przygranicznych) celem zorganizowania dla pielgrzymek pomocy w drodze i t. p.

Równocześnie zostały wydane wskazówki w sprawie utrzymania porządku i bezpieczeństwa na pograniczu, w szczególności ści wydaną zarządzenie notowania (cyfrowo) ilości pątników, przekraczających granicę w obu kierunkach.

## Kara śmierci w Poniewieżu.

Z Kowna donoszą: Sąd wojenny w Poniewieżu rozprawił sprawę szeregowca 4 p. plech. Segata Jozisa, skazanego o uprawnienie komunistycznej agitacji w wojsku. Sąd skazał Segatowicza na karę śmierci. Prezydent Smetona zamienił mu karę na dożywotnie więzienie.

Ławników. Jako fachowców o pracy samorządowej wymieniano inż. Niedzwiedzkiego, p. Obiezińskiego, inż. Szostakowskiego. W razie gdyby P. P. S. zagarnęła rządy nad miastem, kandydatury te prawdopodobnie się utrzymają. M.

**Jan Buthak** artysta fotograf. Jagiellońska 8, tel. 968. Przyjmuję 9—6.

## Minister sprzeczności.

W opinji stronnictw lewicowych obecny minister reform rolnych, p. W. Staniewicz, uchodzi za męża z niedobrych reform rolną, ba — gorzej nawet — poniewierającego ją. Energetycznie wywołano, poproszono i ich krewniaków roją się od uzyskiwania nad zaprzęszaniem reformy rolnej, jej pogwałceniem i pogrzebaniem, nad upośledzeniem biednych kmieciaków, a popieraniem interesów chłazarniczych.

Nie możemy negować konsekwencji w zajmowaniu przez lewicę stanowisku, bowiem konsekwentnem jest, że nie dąży ona do naprawy ustroju rolnego, lecz tylko do zrealizowania hasła, zawdzięczając którym stworzyła dla siebie posuch wśród ciemnych, zbolszewiczylił mas.

Stanowisko to, powtarzamy, jest konsekwentne, ale zarazem i niezupełnie słuszne.

Zasługą ministra Staniewicza jest, że prace urzędów ziemskich w dziedzinie likwidacji serwitutów — tej największej bodaj plag w rolnictwie — oraz scalania gruntów ruszyły z martwego punktu, że nowopowstające gospodarstwa samodzielne zostały otoczone opieką ze strony Państwa, że prace i plany prac ministerstwa reform rolnych i jego agend przesyłały być tajemnicą urzędową, stając się przedmiotem rozważań czynników społecznych i gospodarczych, w Radach naprawy ustroju rolnego.

Takie rozporządzenia, jak z dnia 4 stycznia b. r. o utworzeniu rad naprawy ustroju rolnego, z dnia 14 stycznia b. r. o państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu, z dnia 23 grudnia 1926 o zasadach administrowania i dysponowania funduszem zapomóg i kredytu ulgowego i t. p., a przedewszystkiem wyrażone dyrektywy udzielone urzędom ziemskim, że główny wysiłek winien być wyłożony w kierunku likwidacji serwitutów i komasacji gruntów, — pozabawiały notorycznych „cbrońców“ brzołonych i małorolnych rolników teru na smietnisku niesnasek.

Dlatego też uważamy, że nieprzychylny a raczej wręcz wrogi stosunek partji lewicowych do ministra reform rolnych jest o tyle (z punktu widzenia interesów lewicy) uzasadniony, że wyżej przytoczone poczynania jego, stawiając sprawę przebudowy ustroju rolnego [na normalniejszą torę, zwężyły teren dla operacji demagogicznych.

Dlatego więc, i tylko dla tego, lewica zwalcza min. Staniewicza.

Natomiast ten wrogi stosunek nie znajduje uzasadnienia (znow biorąc z punktu widzenia interesów lewicy), skoro w grę wchodzi poczynania p. ministra w zakresie wykonania reformy rolnej, jako akcji mającej za zadanie zniesienie większego stanu posiadania. Pan Minister, wbrew wymogom polskiej racji gospodarczej, chce jednak zniszczyć większą własność ziemską. Tu o przykłady również nie trudno.

Zgodnie z art. 16 ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów, może być dokonany przymusowy wykup, w granicach ustawy o reformie rolnej, przylegających do obszaru scalenia gruntów dworskich, niezbędnych dla powiększenia scalanych gospodarstw karłowatych. Późniejsza ustawa o wykonaniu reformy rolnej w art. 15 głosi, że minister reform rolnych może (a bynajmniej nie musi) w związku z postępowaniem scaleniowym nałożyć obowiązek rozparcelowania obszarów potrzebnych dla uzupełnienia gospodarstw karłowatych. Opierając się na wyżej wymienionych postanowieniach, ministerstwo reform rolnych przeprowadza przymusową akcję parcelacyjną, wychodzącą poza ramy kontyngentu przewidzianego w ustawie grudniowej z r. 1925 o wykonaniu reformy rolnej. Ta „ukryta“, jak ją nazwał

„Dzień Polski“, reforma rolna jest niedopuszczalną już chociażby z tego względu, że ustawa o wykonaniu reformy rolnej nie przewiduje innych źródeł powiększenia zapasu gruntowego urzędów ziemskich, poza ściśle ustalonymi kontyngentami, — i jako późniejsza przekreśla moc obowiązującą sprzecznych z nią postanowień ustawy wrześnieowej. Jasną więc rzeczą jest, że na uzupełnienie karłowatych gospodarstw winny być brane grunty znajdujące się w rozporządzeniu ministerstwa reformy rolnej.

Wrzmiemy dalej rozporządzenie o wynagrodzeniu za ziemię wywalczoną: art. 3 tego rozporządzenia, — ustanawiającego, że właściciele zamiast wypłat gotówkowych otrzymują wypłaty w skrypkach dłużnych Skarbu Państwa. — głosi, że od przynależnej sumy wynagrodzenia potrącone będą zaliczki, udzielone na poczet wynagrodzenia za przyjętą nieruchomości lub na poczet odsetek od tego wynagrodzenia. Natomiast artykuł ten nie przewiduje odliczenia z wynagrodzenia zaległych należności skarbowych i daniny lasowej. W ostatecznym więc wyniku właściciele wywalczonych gruntów, sami placąc na rzecz Skarbu wysokie odsetki od należności skarbowych i daniny lasowej (12 i więcej proc.), otrzymywać będą od skryptów dłużnych tylko 5 proc. Szacunek ziemi przeprowadza się częściowo poniżej szacunku dla ściągania podatku majątkowego.

Nie można tu następnie pominąć milczeniem opracowanego przez ministerstwo reform rolnych projektu nowelizacji ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowików, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców. Ustawa z dnia 20 czerwca 1924 r. uznaje za t. zw. «wolnych ludzi» użytkowników, którzy odpowiadają wymaganiom ustaw rosyjskich w przedmiocie uwłaszczenia wolnych ludzi drugiej kategorii. Według projektu, za t. zw. wolnych ludzi będą uznani wszyscy użytkownicy, niezależnie od ich dawnej przynależności stanowej, którzy, lub których wstępni przy uwłaszczeniu wsiadaców gruntów nadziałowych nie otrzymali, żadnej nieruchomości ziemskiej na własność nie posiadali, a użytkowali grunty w gub. Mińskiej przed 6-ym sierpnia, w gub. Wileńskiej i Grodzieńskiej przed 10-ym sierpnia, a w gub. Wołyńskiej przed 4-ym kwietnia 1888 r. Innemi słowy, projekt stwarza jakąś nową dotychczas niewiadzaną kategorię wolnych ludzi. Dalej projekt znacznie rozszerza prawa dzierżawców. Między innem zawiera postanowienie, że uprawnienia wynikające z rozporządzenia nie przysługują długoletnim dzierżawcom, którzy posiadali dzierżawione ziemi z przerwami dłuższymi niż jeden rok, z wyjątkiem przerw spowodowanych wypadkami wojennymi. Ustawa z 20 czerwca 1924 r. podkreślonego ustępu nie zawiera. Nie jest on wskazany nie tylko dla tego, że w sztuczny sposób zwiększa obszar gruntów ulegających wywalczeniu, ale i z uwagi na to, że spowoduje powrót kolonistów niemieckich, podważając stan polskiego władania na kresach.

Tak więc i rozważany projekt zawiera wszelkie cechy tendencji przeprowadzenia reformy rolnej poza ramami kontyngentów, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

Wszelki tytuł, nawet tytuł arylektu, obowiązuje. Chcemy przeto dodać jeszcze kilka słów objaśniających użyty tytuł.

Doniosłe dzieło — o którym na wstępie mówiliśmy — zapoczątkowania racjonalnej przebudowy ustroju agrarnego, zostało dokonane przez ministra W. Staniewicza, człowieka myślącego kategorjami państwem, rozumieją-

## Sejm i Rząd.

### Szabla dla Mar. Piłsudskiego od Polaków amerykańskich.

WARSZAWA, 25 VI. (tel. wt. Słowa.) Wyjazd wycieczki Polaków Amerykańskich uczestników wojny światowej odroczonej został do połowy lipca r. b. Jak się dowiadujemy, delegacja wycieczki Polaków amerykańskich wręczy Marszałkowi Piłsudskiemu cenny upominek w postaci złotej szabli, pięknie grawerowana głośnia której wykonana została ze szczerzego złota, a pochwa upiękaszona złotymi okuciami.

### Badanie działalności monopolu solnego.

WARSZAWA, 25 VI. (tel. wt. Słowa.) Komisja powołana do zbadania działalności monopolu solnego po ukończeniu prac złoży Ministerstwu Przemysłu memoriał, domagający się komercjonalizacji monopolu oraz skłupienia prac z jednym zarządem eksploatacji kopalni i sprzedaży soli. Wnioski komisji po zasięgnięciu opinii Ministerstwa Skarbu przesłane zostaną do Komisji Ekonomicznej Rady Ministrów.

### Konferencja w sprawie zlikwidowania strajku budowlanego.

WARSZAWA, 24 VI. (tel. wt. Słowa.) Vice-premier Bartel przyjął w dniu dzisiejszym min. Czechowicza i min. Moraczewskiego, z którym konferował w sprawie strajku budowlanego. Jak się dowiadujemy, na jutro zwołana została do Prezydium Rady Ministrów konferencja przedstawicieli przemysłu budowlanego i związków robotniczych w celu zlikwidowania strajku.

### Wybory w woj. Warszawskiem

WARSZAWA, 25 VI. (tel. wt. Słowa.) Jutro, w niedzielę odbędą się na terenie województwa Warszawskiego wybory do Rad miejskich 33 miast niewydziałonych. Wyjątek stanowi Aleksandrów Kujawski, gdzie wybory zostały odroczone z racji spodziewanego dużego zjazdu w związku z poświęceniem Kolegium ks. ks. Salezjanów, na którą to uroczystość zapowiedział swój przyjazd J. E. Kardynał Hlond.

### O pracę nocną w piekarniach.

WARSZAWA 25 VI. (tel. wt. Słowa.) Ministerstwo Pracy rozstrzygnęło wszystkie organizacjom pracodawców i pracowników projekt ustawy o zakazie pracy nocnej w piekarniach od godz. 9 — 4 rano.

### Komuniści francuscy.

PARYŻ, 25 VI. PAT. Humanité donosi, że deputowany Cachin i członkowie komitetu wykonawczego partji komunistycznej skazani na więzienie jako autorowie odezw przeciw wojnie marokańskiej zostali wezwani do stawienia się do więzienia z terminem do 4 lipca r. b.

### Znów pożar w Japonji.

PARYŻ, 25 VI. PAT. Do Matin donoszą z Tokio, że olbrzymi pożar zniszczył około 200 domów i kilka budynków publicznych w mieście Tsukasaki. Liczba zabitych i rannych ma być podobno znaczna.

### Konsul polski w Jeruzolimie.

JEROZOLIMA, 25 VI. PAT. Konsul generalny Zbyszewski odwiedził kolonie żydowskie w okolicy Jaffy. Kolonia żydów polskich Bnew Brak wzniosła na jego cześć i powitanie bramę tryumfalną, przystojoną chorągiewkami o barwach polskich, sjonistycznych i angielskich. Konsul witał był entuzjastycznie okrzykami «Niech żyje Polska».

Redakcja «Słowa» otrzymała przeszło 30 listów i pocztówek z różnych miast Polski, a nawet z zagranicy, od Rosjan emigrantów z podziękowaniem za artykuł o sędzię nad Kowerdą. Jednocześnie bolszewickie «Izwestia» podają wiadomość o tym artykule pod tytułem: «Biała gwardja broni swoich agentów».

cego potrzeby gospodarze kraju i posiadającego dostateczny zapas wiedzy. Zarządzenia pogłębiające ujemne skutki ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zostały wydane bądź opracowane przez ministra W. Staniewicza, człowieka o sentymentach demokratycznych, zmuszających logikę rozumowania do kompromisu z doktrynami i ich naleciałościami.

Stąd sprzeczności i sprzeczności... A. P—ski.

# ECHA KRAJOWE

## Wybory w Woronowie.

— Korespondencja Słowa —

W miasteczku Woronowie dn. 19 b. m. z rozporządzenia wójta gminy Blenikonie (pow. Lida) odbyły się wybory do rady gminnej. Wybory miały się odbyć w lokalu bożnicy żydowskiej.

Wszyscy zebrani domagali się głosowania tajnego choćby w sposób najprymitywniejszy, lub jeżeli otwarcie — to w lokalu przy drzwiach zamkniętych dla dzieci i innych osób. Nie zważając na to sam przewodniczący poszedł do bożnicy, wyniósł o własnych siłach ławkę z pulpitem (na której żydzi modlą się w soboty), zapisał kandydatów pięćdziesięciu kilku, zamknął listę, ogłosił iż wybranych ma być tylko 26 i stanął w odległości kilku kroków od ściany świątyni żydowskiej, zwrócony twarzą do „dziesięciorga” umieszczonego w bożnicy.

Głosowanie odbywało się w taki sposób, iż wyborcy stojący z lewej strony przewodniczącego, a przeważnie za jego plecami, winni byli głosować „nogami”, to jest każdy, kto chciał podać swój głos za wybranym kandydatem, musiał przejść pomiędzy przewodniczącym a bożnicą, gdzie był liczony, poczem stawał sobie znów za plecami przewodniczącego, lub jeżeli życzył, mógł jeszcze raz obejść dookoła przewodniczącego i znów był liczony na korzyść tegoż kandydata.

Co prawda, pomocnik przewodniczącego (z własnej inicjatywy) prosił ludzi aby dwa razy nie głosować, lecz sam tego nie pilnował.

Na usprawiedliwienie przewodniczącego należy nadmienić, iż plac, na którym właściwie znajdowali się wyborcy, znajdował się za plecami przewodniczącego, który licząc przechodzących wyborców z przodu, nie mógł nic widzieć z tyłu, więc „za plecami” rozmawiano, kłócono się, śmiało, sprzeczało, jeżdżono rowerami, nieco dalej po bruku jeździły wozy, krowom, koniom, psom nie robiono najmniejszych „przykrości”, słowem wolny dostęp był dla wszystkich.

Gdy zebrano się około 50 katolików i kilku żydów (z gotową już listą kandydatów), zapisano na kandydatów trzydziestu kilku katolików i 19 żydów i rozpoczęto głosowanie na kandydatów katolików. W miarę postępowania wyborów, napływało coraz

więcej ludzi, zbierając się w dwie grupy: katolicy bliżej wyborów, żydzi dalej nieco prowadząc swym zwyczajem „ciche” narady. Pierwsi kandydaci nawet wzięli jedynomyślność wszystkich wyborców siłą rzeczy nie mogli otrzymać więcej głosów niż jakieś pięćdziesiąt; z chwilą dalszego napływu ludności, następni kandydaci mogliby otrzymywać i więcej głosów, lecz rewang i hałas nie pozwalały nam usłyszeć na kogo głosują. Najczęściej nawet od bliższych sąsiadów nie można było się dowiedzieć na kogo głosują, więc stało się beczynne.

Po półtoragodzinnym głosowaniu przewodniczący robi przerwę (w chwili ukończenia głosowania na katolików), wzywa wszystkich rozproszonych na placu ludzi, bez względu na to, czy przyjmowali udział w wyborach na katolików czy nie, i każe wszystkim defilować przed sobą w celu obliczenia ilości wyborców. Naliczono kilkaset osób. Sam przewodniczący nawet zauważył kilka osób jaskrawiej ubranych, że przechodzili powtórnie i zmuszony był ich cofnąć. Następnie przystąpiono do głosowania na pozostałych 19 kandydatów (Żydów).

Izraelici widząc, że mają przewagę, prosili o dopisanie jeszcze 3 kandydatów, na co przewodniczący się zgodził, lecz w końcu wyborów obliczenie cofnął.

W rezultacie katolicy otrzymali od 10 do 65 głosów, kandydaci zaś żydzi — każdy około 140 głosów, wszyscy więc ostatni przeszli za wyjątkiem jednego, który sam odmówił. Kilka wolnych miejsc zajęli katolicy, ale nie ci najodpowiedniejsi, a tylko najszczęśliwsi z powodu napływu ludności. Sam przewodniczący otrzymał tylko 31 głosów.

Oburzenie ludności katolickiej było ogromne. Zebrani swe niezadowolenie okazywali głośnymi okrzykami. Zdawało się, że szukają jakiejś zaczepki.

Trzeba tu tu, że w jednym mieszkaniu pobili się pijani ludzie a gospodarz domu (izraelita) usiłując ich wyrzucić, niefortunnie uderzeniem w okolicę zębów położył trupem jednego z ludzi. Kolejny zabitego dał znać wychodzącym z kościoła. Wytwarzała się panika, biegania. Chciano wyrwać samosąd. Szukano zabójcę.

Zawdzięczając takowi przewodnikowi (z posterunku Blenikonie), który przedostał się na miejsce wypadku i umiejętnie zaczął perswadować ludność, tłum stopniowo uspokajał się. Miejscowy ksiądz proboszcz udzielił ostatnie posługi umierającemu, namaszczając olejem świętym.

W tem nieoczekiwanie wypadają strażacy-ochotnicy z sikawką i beczkami, mając na czele swego nowowibranego naczelnika p. Mansfelda, zakracają i bardzo nieudolnie przykręcają kieszki. Ludzie patrzą zdziwieni, nie rozumiejąc, co z tego będzie. Lecz pada komenda i strażacy zaczynają obierać ludzi. Lud bez komendy, jak jeden mąż rznął podobno na strażaków, ci zaś rzucali bosaki i narzędzia i uciekają kryjąc się do pobliskich domów, w których powbijano kamieniami okna. Pompa jedna została podobno zupełnie potłamaną, a węzeł — pocięty.

Gdy dobrze już szarczę zaczynało, wyszli ze swych skrytek strażacy, poubierali się w mundury i kaski i dzielnie zajęli plac boju do chwili przyjazdu większego oddziału policji. Zabity też nie pozostał w tyle. Przy dzielnej pomocy felczera p. Bazyła, barzo zdolnego fachowca, ocuciono już rozkładającego się trupa (silnie czuć było alkoholem) i ten o swych siłach doszedł do wozu, poczem pojechał wyspać się do domu. Dentystka miejscowa p. Szepetyńska zamierza podobno wstawić „nieboszczykowi” zębione przez rozłaganie zęby. M. B.

# Jak zwolniono Daudeta z więzienia.

PARYŻ, 25—VI. Pat. Do dyrektora więzienia Sante zwrócił się telefonicznie pewien camelot i naśladując głos jednego z ministrów wydal odpowiednie zlecenie.

W wyniku tej rozmowy telefonicznej Daudet, Delest i komunista Semard zostali o godz. 12 min. 30 wypuszczeni na wolność. Z rozpowszechnieniem tej wiadomości wstrzymano się narazie, ponieważ wydawała się ona zbyt nieprawdopodobna. Członkowie redakcji Action Francaise wyrazili swoje wielkie zadowolenie z powodu uwolnienia się Daudeta w sposób tak pacyfistyczny, nie czekając na akt łaski. Wreszcie wyszło na jaw, że to pewien camelot, który umiał do złudzenia naśladować głos ministra, wydał rozkaz uwolnienia trzech osób. Daudet opuścił Paryż w nieznanym kierunku.

W 2 godziny po opuszczeniu murów więzienia komunista Semard oświadczył współpracownikowi agencji H. v. a. s. a., że jest wielce zdziwiony swym uwolnieniem, które mu obwieścił w celi dyrektor więzienia dając mu 30 minut czasu na opuszczenie murów więziennych. Semard sądził, że uwolnienie jest wynikiem jego próby apelacyjnej, lecz oczywiście powstrzymał się od wszelkich uwag i pożegnał się z towarzyszem więzienia przebijającym w tej samej celi. Jednakże odnosząc wrażenie, że uwolnienie nie jest ostateczne, pozostawił swe rzeczy w tej samej celi. Obecny przy tej rozmowie z przedstawicielem H. v. a. s. a. poseł komunistyczny Chachin zauważył, że dyrektor więzienia padł ofiarą mistyfikacji, na co Semard oświadczył: Był to więc tylko sen, wtrąca mię do więzienia z powrotem

## Jubileusz sądownictwa na G. Śląsku

KATOWICE, 25 VI. PAT. Sądownictwo polskie na Górnym Śląsku obchodzi dzisiaj 5-lecie swego istnienia. W uroczystości wziął udział p. minister Sprawiedliwości Meysztowicz, który przybył w tym celu do Katowic. Panu ministrowi towarzyszyli wybitni przedstawiciele sądownictwa warszawskiego.

O godz. 9.30 rano pontyfikalną Mszę św. odprawił ks. biskup Liściecki. O godz. 11-tej min. 30 w gmachu Sądu Apelacyjnego zgaił prezes Stark uroczystą akademię. Następnie sędzia Maiss dał obraz rozwoju sądownictwa na Górnym Śląsku. Minister sprawiedliwości Meysztowicz podziękował następnie przedstawicielom sądownictwa górnośląskiego za twórczą pracę na Górnym Śląsku, poczem wręczył w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szereg odznaczeń członkom sądownictwa katowickiego.

O godz. 9.30 rano pontyfikalną Mszę św. odprawił ks. biskup Liściecki. O godz. 11-tej min. 30 w gmachu Sądu Apelacyjnego zgaił prezes Stark uroczystą akademię. Następnie sędzia Maiss dał obraz rozwoju sądownictwa na Górnym Śląsku. Minister sprawiedliwości Meysztowicz podziękował następnie przedstawicielom sądownictwa górnośląskiego za twórczą pracę na Górnym Śląsku, poczem wręczył w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szereg odznaczeń członkom sądownictwa katowickiego.

## Strajk robotników kolejowych.

WARSZAWA, 25 VI. (tel. ul. Słowa). Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało depeszę o tem, że lotnicy Chamberlin i Lewin wyruszają jutro z Marienbada do Wrocławia. W niedzielę śmiali podróżnicy startować będą we Wrocławiu i polecą do Warszawy. Przybycie ich na lotnisko mokotowskie spodziewane jest w godzinach popołudniowych. Na spotkanie ich wyłeci eskadra wojskowa.

## MAZOWSZE W HOŁDZIE WIESZCZOWI.

Powitanie przejeżdżającego przez Płock stłuku, wiozącego prochy Juljusza Słowackiego, stało się wielką manifestacją hołdu pamięci wielkiego wieszcza ze strony mieszkańców tego miasta i całego Mazowsza.

Na wybrzeżu wprost przystani na wysokim piedestale ustawiono popiersie Słowackiego. Na spotkanie stłuku wiozącego prochy Słowackiego, już o godz. 8 mej rano ruszyły 4 udekorowane stłuki, które ustawiały się w odpowiednim szuku eskortowały następnie stłuk „Mickiewicz” do samej przystani. O godz. 9 tej eskortujące stłuki gwizdem swych syren oznajmiły przybycie prochów wieszcza. Orkiestra wojskowa wykonała hymn narodowy. Wśród podniesionego nastroju stłuk przybył do przystani. Na stłuk „Mickiewicz” wchodził delegacja związków, duchowieństwo, miejscowy komitet przyjęcia prochów, przedstawiciele rady miejskiej Płocka, prezydent m. Płocka, dowódca załogi, przedstawiciele towarzystwa naukowego. Ks. biskup Nowowiejski odprawił u katefalki egzekwie, w czasie których oddano salwę honorową.

Po ukończeniu modłów chór katedralny odśpiewał „Salve Regina”. Starosta płocki złożył u stóp katefalki wspaniały wieniec srebrny, dar miasta Płocka, powiatu płockiego, Wyszogrodu i Sierpeca. Przedstawiciel t-wa nauk. Maciejsza w przemówieniu swem oddał hołd cieniem J. Słowackiego. Z kolei liczne delegacje przesyłały się przed trumną z prochami wieszcza składając wieniec i kwiaty.

O godz. 9 min. 45 rozległ się hejnał z wieży zegarowej katedry płockiej, wzywający na uroczyste nabożeństwo do katedry. Przed wielkim otłazem zajęli miejsca przedstawiciele władz z wojewódą Soltanem towarzyszącym prochom Słowackiego od Włocławka, miejscowy komitet przyjęcia in corpore, cechy i organizacje ze szlandararni. Mszę pontyfikalną odprawił ks. biskup Nowowiejski. Podniosłe przemówienie wygłosił prof. Zawadzki. W tym samym czasie tysiączne rzędy przesuwały się obok katefalki składając hołd prochom wieszcza narodu. Po nabożeństwie wszyscy wrócili i przystali.

O godz. 12-ej wojskowy oddział honorowy dał salwę pożegnalną, zaś eskortujące stłuki dały sygnał do odjazdu, wśród dźwięków hymnu narodowego. W tej chwili stłuk z prochami Juljusza Słowackiego odpłynął. Stłuk eskortujące w pełnej odległości za miastem wróciły po oddaniu przez umieszczone na nich oddziały salw pożegnalnych i sprezentowaniu bronii. Zaraz za miastem z mostu, na którym skupiły się kilkutyśne tłumy posypał się deszcz kwiatów na trumnę Słowackiego. Stłuk pędził w dalszą drogę ku Warszawie witałny wszędzie przez liczne rzesze mieszkańców okolicznych wiosek, którzy oddają hołd prochom Słowackiego pochylem szlandarów, dźwiękami hymnu narodowego i śpiewaniem pieśni okolicznościowych.

## Dziś OSIATNI dzień Wyścigów Konnych w Poławie z Totalizatorem.

Początek konkursu hipicznego o godz. 1-ej p. p. Początek wyścigów o godz. 3-ej p. p.

**KU CZCI  
KAPŁANA POEZJI, KRÓLA DUCHA  
JULJUSZA SŁOWACKIEGO**  
w Świątyni Ewangelicko-Reformowanej przy ul. Zawalnej  
w dniu przybycia do Wolnej Stolicy Państwa  
Prochów Nieśmiertelnego Wieszcza Narodu  
to jest w niedzielę 26 czerwca 1927 roku odbędzie się uroczyste pogotnie wspomnienie. Początek nabożeństwa o g. 10 m. 30  
O czem zawiadamia  
Synod Ewangelicko Reformowany w Wilnie.



Jej Wysokość Królowa Holandji i jej Wysokość W. Ks. Juljanna przed mikrofonem krótkofalowej stacji nadawczej Philips w Eindhoven, (Holandja).

**Najstarsza Instytucja Ubezpieczeniowa  
WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ  
Oddział Wileński**  
ul. Ad. Mickiewicza Nr. 17 (dom własny) tel. 303  
Przyjmuje ubezpieczenia od ognia, kradzieży, gradu i transportów  
**UWAGA!** Ziemiopłody 1927 r. będą przyjmowane od gradobicia do d. 7 lipca r. b.

Ostatnie gościnne występy w Wilnie  
**Stołecznej operetki „NOWOŚCI”**  
w gmachu Teatru „REDUTA” na Pohulance  
Niedziela 26 czerwca „Dorina” J. Gilberta.  
W roli głównej **KAZIMIERA NIEWIAROWSKA**  
Poniedziałek 27 czerwca pierwszy występ Lucyny MESSAL, która wystąpi wraz z Kazimierzem NIEWIAROWSKĄ w dawno nie granej operetce Jacobi „TARG NA DZIEWCZĘTA”.

**Najlepszy  
przyjaciel żołądka  
znane WINO  
„Saint Raphael”**

Żądajcie we wszystkich lepszych sklepach win.

**Czy już jedliście  
nasze znane czekolady**  
Pomarańczowe  
Śmietankowe  
Gorka Lux  
Sklep  
detaliczny „PLUTOS”  
Mickiewicza Nr 10.

**Ogłoszenie.**  
Klinika Chirurgiczna U. S. B. zawiadamia, że z dniem 1 lipca b. r. wstrzykuje na okres wakacyjny przyjęcia cherych w ambulatorjum klinicznym. O terminie ponownego otwarcia Kliniki będzie podane do wiadomości.

**U kobiet w ciąży i młodych matek,**  
stosowanie naturalnej wody gorskiej „Franciszka - Józefa” wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszki. Żądać w aptekach i drogerjach. W. Z. P. Nr 39

**Nowość wydawnicza  
Czesława Jankowskiego  
„WRAŻENIA RUMUŃSKIE”**  
z 12 ilustracjami. CENA 4 zł.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach

**MÓJ LOT...**  
W oczekiwaniu startu — rozglądałam się i obserwowałam — chłwiwie. Wszystko tu było dla mnie najciekawszą i niesłychanie pociągającą nowością. — Oto sport oto ruchy! — myślałam sobie — i z radością chłonęłam tężyzną wlejącą z urwanyh słów — i zwinnym — szybkich ruchów. — Nie uszło mej uwagi — iż niektórzy mieli tremę, — ale jakże dzielnie kryli ją i zwalczali! — Dla tych miałam największą szacunek. — Bo — nie sztuka lecieć — laskiem — który (jak ja — zresztą), nie myśli i nie chce myśleć o niebezpieczeństwie. — To tylko — śmieciek. Prawdziwie odważnym — jest ten jedynie, — kto ciągle — świadomie — patrzy śmieci lub katektu w oczy — a jednak — trwie się w wywyż — nie oglądając na ziemię.  
Mój pilot — był najspokojniejszy. — Podziwiałam szczerze jego piękny — orli profil — dzielnie stosowny do szczytnej zawodu. — Głowę miał odkrytą — i oczy wolne od wszelkich sztucznych osłon.  
Jak — ptak.  
Zajął miejsce kierownicze — przedemną — i udzielił mi kilku wskazówek

— równym — spokojnym głosem. — Prosiłam go o pozwolenie odpięcia pasy, — tam — w górę, — żebym mogła stojąc obserwować przestrzeń! — Od-rzekł — iż mogę to uczynić — na znaczniejszej wysokości — jeżeli nie obawiam się zawrotu głowy. — I prosiłam go jeszcze — aby mnie uprzedził w razie poważnego niebezpieczeństwa. — Jeżeli mam ginąć — wolę ginąć świadomie. — Obiecał.  
Tu — Haber-Wyński — sława nasza, (dziś już niezłoty), — wzblił się do góry — i rozwinął przed nami najdoskonalszą sztukę lotniczą — we wszystkich jej ostatnich przejawach.  
Bez tchu — zawisłszy wzrokiem na płynnych — cudnych ruchach — po mistrzowsku wodzonego w przestworze aparatu. — Było to ostatnie po-żegnania poznańskiego lotnika.  
... Na chwilę przed wzlotem — słyszę białalne wołanie jednego z pilotów: — „Koledzy! — na Boga — kto może mi pożyczyc okularów! — Właśnie mi jedno szkło wypadło — a ja bez okularów — jak bez oczu!”  
Zał mi się go zrobiło. — O! Jego szkieleka zależy może powodzenie całej jego wyprawy. A przecie — nie na spacer leci, — nie „po wracenia, — tyl-

— „a front, — może po zwycięstwo... Szybko zaproponowałam mu zamiast — którą skwapliwie przyjął.  
— Bo — i co mi po nowych okularach — gdy nie prowadzę maszyny — a „obserwuję” — tylko dla siebie? — Miałam dzielnie uczucie — że ta drobna ofiara — stawia mnie w rzędzie „kolegów”.  
Jeden za drugim — aparaty nasze — poczęły się podrywać do lotu. — Mniej lub więcej udanie, — mniej lub więcej gładko. — Przystała kolej i na nas. — Był to — wlot mistrzowski. Płynny — jaskółczy. — Widziałam zachwyty fachowy — w oczach poznańskich lotników — przeprowadzających nas wzrokiem.  
Wogóle — wlot — jest chwilą najmilszą. — Gdy kółka toczą się jeszcze po lotnisku, to moment — który daje rozpad nietylko maszynie — ale i płuc — i sercu — i każdej kropli krwi w żyłach...  
Lekkim — zaledwie uchwytnym ruchem, odpychamy ziemię — jak przedmiot niepotrzebny, — jak zawadek...  
I oto — narazie — plynimy w przestworzu. Tu się zaczyna serja nieopisanych rozkoszy.  
Nie jestem pensjonarką. — Znam

życie — i dało mi ono niejedną mocną chwilę — a jednak — nie się nie da przyrównać do tego — co się czuje i przeżywa — tam — w górze! — Myślę — że może tylko — ofiarna — czysta, święta śmierć — z podobnych składa się czynników...  
Więc przedewszystkiem, łagodne — stopniowe rozstanie się z Ziemią, — bez goryczy — bez żalu — nawet — z pewnym głębokim, miłosierdnym wyrozumieniem — dla tego skołatania i tych skołatanych, — którzy tam zostali.  
Ziemia! — Jeszcze tętni jej puls nie-spokojny, — dymią fabryki, — mrowią się ludzie w miastach, — gną się na polach spracowane barki żniwiarzy; — ale oto — powoli — zachierają się realne kontury, — błędna barwy istotne. — Plamy — plamy różnokolorowe — coraz plynniejsze, coraz mniej wyraźne, — a wreszcie co, jakby nikt — spłowiła mapa geograficzna, — to wszystko — co pozostaje nam z zewnętrznych kształtów ziemi.  
Jeszcze chwila — a zapominamy o niej zupełnie — pochłonięci nowym — nieznanym światem.  
Świat chmur! — Ruch kosmiczny!

— Wicher biblijny! — Jeszcze mgienie, a spojrzmy Jehowie — twarzą — w twarz!  
Jest wśród owych przeżyć moment, — gdy czuje się wyraźnie, pewne rozluźnienie więzów łączących ducha z ciałem. Duch — staje się wolniejszy, — ciało — mniej potrzebne. — I wtedy — przychodzi pełna rozkosz... nie ta — z woli, — ani z myśli, — ani z uczucia, — ani ze zmysłów, — jedno rozkosz żywiołowa — wichru — nad szczytami — i morza — w przypliwie, — i światów — w obiegu...  
— Dawno już odpięłam pas — i stojąc — jak na ruchomym balkonie, — oparta o brzeg otwartej kajuty — pochłaniałam przestrzeń.  
Dziwi mnie tylko — nasza samotność w chmurach. — Z początku lecieliśmy wszyscy grupą bojową — kluczem — jak żorawie, — z mocnym zamiarem opadnięcia — w takim że porządku na mokotowskie lotnisko.  
Ale, — czy to — że przewodnik nasz — (jeden pilot poznańczyk znający drogę do Warszawy) — wzblił się odrazu za ostro w górę, —

czy z innych jakich powodów, — po pewnym czasie — pogubiłmy się wzajemnie — w obłokach — i oto — po 2-ch godzinach lotu — znajdujemy się — sami jedni — na wysokości 3000 metrów — wyblcy z kierunku — i zostawili swojemu losowi...  
Ale wrażenia są zbyt potężne, — trudno się z nich zbudzić — tak odrazu, — więc — wszelkie wątpliwości odsuwając na później, pochłaniałam dalej przestrzeń, — i żyję pędem, i czuję — Boga.  
A ciału tymczasem, skwapliwie notuje wzrastającą wysokość — i mierzy ją ciekawie, równomiernie opadaniem ciepłoty.  
Już płaszcz zapasowy włożony i zapięty szczerze. — Już ręce mocno rozrzucone i głęboko w kieszenie schowane. Parny upalny lipiec został — tam — na dole, — tu roziskrzył się w śnieżnych obłokach — wrześnie wojny — jedyny przymrozek. Płuca oddychają lekko — a głęboko, — serce bije mocno — a równo.  
Żyć — żyć tu — nie umierać!  
Zofja Markowska.  
(D. N.)

# RODZINA I SZKOŁA.

## „ŻYWA SZKOŁA“

Jerzy Ostrowski, „Żywa szkoła“  
Zarys organizacyjny i metodyczny  
przeszłości szkoły średniej“  
Warszawa—Gebethner i Wolff 1927.

Zagadnienie reorganizacji szkolnictwa polskiego dotyczy nie tylko szkoły powszechnej, ale wszelkich uczelni, a przebudowie szkoły średniej w szczególności poświęca swe dziełko p. J. Ostrowski. Ze sprawie tej wiele czasu i miejsca poświęcamy, to nie dziwne, bo wszakże ideal wychowawczy jest wartościową zmienną, w związku ze zmianą potrzeb i celów społecznych. Zmiana warunków narodowego istnienia stwarza odmienne wyobrażenia i pojęcia, a postulaty społeczne nadają kierunek akcji wychowawczej. Wychowanie, jak każda funkcja społeczna, wychodząc z życia i wyodrębniając swój zakres działania ma tylko za zadanie udoskonalenie swych specyficznych prac, aby udoskonaliwszy je, tem intensywniej i owocniej wpływało na życie. Walka o nawiązanie szkoły do życia jest w dziejach szkolnictwa hasłem wiecznie nowym, wliczając do jego zakresu obrony i bojowników. Niedopuszczalnym jest zarówno w nauce, jak i w wychowaniu sztuczne wyodrębnienie pewnych władz i ćwiczenie ich na materiale z życiem nie związanym, albowiem sprzeczne jest to ze strukturą psychiczną człowieka i nie osiąga żadnych rezultatów. Myśl nie jest zjawiskiem od życia i działalności oderwanym, lecz narzędziem, pomocą, ułatwieniem tego życia, stąd kształcenie umysłu jakgdyby on był niezależny od uczuć, woli i organizmu fizycznego, nie kształci, lecz tresuje. A tresura działa tylko w tym wąskim zakresie w którym operuje i nie rozwija władz innych, co by jedynie gwarantowało rozwój osobowości. Wpływ kształcenia na rozwój jest mocno wątpliwy, a doświadczenie codzienne wykazuje, że umysł wygimnastykowany na analizie brył geometrycznych nie zdobywa przeprowadzić skuteczną analizę stosunków politycznych, jak tworzenie prawideł gramatycznych, nie przygotowuje do tworzenia praw życia, a rozwiązywanie równań drugiego stopnia, do rozwiązywania nierówności społecznych.

Abymy rozwiązywać zagadnienia życiowe, trzeba się uczyć rozwiązywania... tych właśnie zagadnień. Sprawa ważniejszą niż trenowanie jednej czynności psychicznej—jest uzdalnianie do używania coraz to odmiennych narzędzi, zależnie od coraz nowych sytuacji i sposobności. Szkoła musi tkwić w życiu, opierając swe zdobycze na doświadczeniu czynnym, a nie słownej informacji o istnieniu pewnych zagadnień. Nasza młodzież uczy się geografii n. p. z podręczników, których autorowie często sami nie widzieli rzeczy, o których piszą. Młodzież trzeba świat pokazać! Jeżeli wysuniemy trudności finansowe, to nie nazywamy tego argumentami pedagogicznymi. Powiedzmy sobie co jest źle, wskazywać na metody wzorowe, a potem użyjmy wszystkich sił, aby ludzkość łączyła na oświecenie swych dzieci te sumy, które łoży na oglupianie się alkoholem i mordowanie wzajemnie. Grecy na oznaczenie kultury i wychowania mieli jedno słowo: „pajdejia“, u nas pojęcie kultury bodaj czy nie łączy się z rozwojem przemysłu chemicznego, wytworzonego gazy trujące. Metodą zarówno szkoły średniej, jak i uniwersytetu musi być doświadczenie czynne, operujące syntetycznymi kompleksami zyciowymi. Na szkole współczesnej mści się błąd popełniony wśród wskazań pedagogiczno-psychologicznych, błąd pominięcia zainteresowań związanych z życiem wiedzy do tworzenia, zainteresowań produkcyjnych. Młodzież szkoły średniej otrzymuje nauki tak wybitnie teoretyczne, jakgdyby to mieli być wyłącznie uczeni, a nie otrzymuje tych zalet twórczych, jakie uczeni mieć musi. Więcej miejsca dla zainteresowań i popędów twórczych ucznia!

Tylko wtedy wystąpi w duszach uczni uczucie radosne, które tak bardzo wpływa na intensywność pracy. Warunkiem bytu narodowego będzie uzdolnienie młodzieży do podjęcia prac starszego społeczeństwa, do osiągnięcia celów narodowych, a jakże ma po temu przygotowanie wychowanek dzisiejszego gimnazjum? Najwyższa para zerwać z encyklopedyzmem, stawiającym na pierwszym miejscu program uznany za bezwzględnie doskonały, a osobowość ucznia to już rzecz mniejszej wagi. Argumenty przeciwko szkole encyklopedycznej są ogólnie uznane, ale... siła inercji jest większa, aniżeli siła rozumowania. Zasadnicze nieporozumienie leży w tem, że dzisiejsza szkoła średnia chce i wychowywać także, zamiast wychowywać przede wszystkim. Dopóki szkoła będzie wierzyć, że uda się jej wciągnąć w swoje ramy, wszelkie zabiegi kształcące umysł i wychowujące charakter, nie zmieniając zasadniczo swej struktury, dopóty będziemy świadkami pożałowania godnych kompromisów, bez żadnych rezultatów.

Ograniczenie ramy artykułu nie pozwalają mi na szczegółowe omó-

wienie II-jej części „Żywej szkoły“, która to część konkretyzuje pojęcie przyszłej szkoły średniej. Wszysko tam jest ważne i potrzebne, niczego opuścić nie należy. Przeszła szkoła średnia opierała się na 7 klasowej szkole powszechnej. Tyle ważnych reform w dziedzinie metod nauczania należałoby poczynić. Wymowa, lektura, scena, kinematograf, biblioteka, praca ręczna, wycieczki, zbiory—metody znane i częściowo nawet uwzględniane w szkole dzisiejszej, ale wszystkie zaledwie częściowo z braku czasu, czasu zajętego na wyczerpanie zakresu wiedzy. A teraz niemiernie ważne metody wychowawcze, które tak bardzo wyczerpują i barwnie omawia „Żywa szkoła“. Są to jednak wskazania teoretyczne, które dopiero grono wychowawców może w ogniu praktyki wypróbować i wyniki opublikować. Nie są to wszakże nienaruszone tezy, lecz cenne drogowskazy.

Otwiera się widoczne pole do pracy, dla współczesnych wychowawców, bo wszakże mówi St. Szczepanowski... „czyżby apostołowie światła i wychowania obywatelskiego nie mogli się zdobyć na założenie zakładu, któryby odpowiadał i dawnym tradycjom polskim i potrzebom obecnego społeczeństwa polskiego? Zapewne to trudne, ale w górę, w górę myśli i serca polskie, a wszelkie trudności znikną, bo one tylko dla małodusznych istnieją“.

Jadwiga Muzyczkowska.

## Zjazd Pedjatrów Polskich w Wilnie.

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie III Zjazdu Pedjatrów Polskich w Wilnie. Zjazd trwał będzie w dniach 26, 27, 28 i 29 czerwca b. r. I posiedzenie Zjazdu odbędzie się dziś o godz. 10.15 w Auli kolumnowej U.S.B. (Ś. to Janka 10), na którym po zagajeniu posiedzenia przez Sekretarza stałego Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego, docenta d-ra med. Władysława Szenajcha—i po sprawozdaniu przewodniczącego Komisji Organizacyjnej, nastąpi wybór prezydium Zjazdu i Członków Komisji Uchwał.

Zjazd przewiduje wygłoszenie około 60 referatów zgłoszonych przez najwybitniejszych pedjatrów polskich, po których wywiele się dyskusja.

We środę odbędzie się wycieczka członków Zjazdu do Druskiniek celem zwiedzenia kolonii leczniczej dla dzieci im. Jędrzeja Śniadeckiego. Po zwiedzeniu kliniki Władysław Szenajch, docent d-ra med., Sekretarz stały Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego, lekarz naczelny szpitala im. Karola i Marii dla dzieci w Warszawie, udzielił przedstawicielowi „Słowa“ wywiadu.

— Ile było zjazdów pedjatrów? — pytamy d-ra Szenajcha.  
— Rozpoczynający w niedzielę dn. 26 czerwca r. b. swe obrady w Wilnie zjazd pedjatrów polskich jest trzecim zjazdem, pierwszy odbył się w Warszawie we wrześniu 1922 r., drugi—w Poznaniu w czerwcu 1924 r.  
— Kto powołał Zjazd Pedjatrów?  
— Zjazdy pedjatrów powstały z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego, którego założycielami, między innymi, byli: Dr. Ludwik Anders, długoletni dyrektor Warszawskiego Domu Wychowawczego im. Ks. Bożenu, oraz Dr. Józef Brudziński, pierwszy rektor wskrzeszonego w roku 1915 polskiego uniwersytetu w Warszawie.

— Ile lat istnieje Towarzystwo Pedjatryczne i ilu liczy członków?  
— Towarzystwo Pedjatryczne rozpoczęło swą pracę w roku 1918 i w ciągu swej dotychczasowej dziewięcioletniej działalności odbyło 153 posiedzenia naukowe, na których wygłoszono 213 odczytów i omówiono 165 pokazów chorych.

— Jakże są zadania Tow. Pedjatrycznego i Zjazdów Pedjatrów.  
— Zadaniem Towarzystwa i Zjazdów pedjatrów jest nie tylko rozwój nauki o chorobach dzieci w sferze czysto naukowej, jak i w kierunku praktycznym, lecz również podejmowanie prac z zakresu higieny w wieku dziecięcego i opieki nad dziećmi, współdziałanie rozwojowy fizykiem dzieci i młodzieży, ograniczanie chorobowości, zwalczanie śmiertelności, opracowane pod względem naukowym środków opieki nad dziećmi.

— Nad c. em będzie obradował Zjazd Wileński.  
— Nad temi kwestjami—lecznictwem dzieci, higieną dziecięcą, opieką nad niemymi będzie obradował również Zjazd Wileński.  
Z bogatego programu prac Zjazdu wymienię sprawy, mające znaczenie społeczne: szpitalnictwo dziecięce, zmiany przepisów, dotyczących izolacji chorych po chorobach zakaźnych, opieka nad noworodkami w zakładach opiekuńczych, walka z jaglicą u dzieci w Wileńszczyźnie, opieka nad dzieckiem nieślubnym, odcywanie niemowląt, szczypania ochronne przeciwskarlatynowe, gruźlica wieku dziecięcego i t. d.

Ostatczym tedy celem prac naszych jest zapewnienie szczęścia dziecku w Polsce. Chcąc ten cel osiągnąć, musimy w prace nasze wkładać nie tylko myśl, lecz i serce, jak to pięknie wypowiedział Prezydent Rze-

czypospolitej Ignacy Mościcki w aforyzmie, łaskawie udzielonym redakcji „Opieki nad dzieckiem“ i wydrukowanym w trzecim zeszycie tegorocznym wymienionego czasopisma:  
„Gdy przystępujemy do zagadnienia tak subtelnego, jak sprawa społecznej opieki nad dzieckiem, nie wystarczą nam przesłanki czysto naukowe i rozumowe; tam bowiem, gdzie mowa jest o dziecku, w grę wchodzi przede wszystkim serce. Dlatego, pamiętając zawsze o ścisłych wskazaniach nauki i posługując się niemi w pracy—za punkt wyjścia bierzmy raczej względy uczuciowe i moralne: rozwój o przyszłego człowieka, o jego rozwój, zarówno fizyczny jak i duchowy“.

E. M. S.

## Dzisiaj dzień spółdzielczości

### OBCHÓD KU CZCI SŁOWACKIEGO.

#### Odezwa Kom. tetu.

Rodacy!

Prochy Juliusza Słowackiego wrócić do Ojczyzny. Truma Jego wydobycia z gościnnej ziemi francuskiej, morzem i lądem zmierza do Katedry Wawelskiej, gdzie ma spocząć nieopodal grobowców Księcia Józefa, Kościuszki i Mickiewicza. Wolna Polska, cała i jedna, oddaje duchowi Poety, hold jakiego w niewoli i rozdarciu złożył nie była mogła.

Wrócić między nas nasz „Książę niezłomny“, jeden z najbardziej słonecznych duchów Polski, ten, który z jej nazwiska zrobił „pacierz co płacze i piorun, co błyska“, on, co poezję polską przystroił w niewidziane dotąd blaski słowa i strzelistą wzniosłość myśli.

Radosna дума napelnia serca nasze wspomnieniem, że du ha Poety kształtowała młodzież—rzeźbiarka w Wilnie, naszym mieście, że tutaj, w cieniu wieży Świętojańskiej genjusz poezji nastawił, mu skrzydła do lotu. Wilno wychowało Polse Słowackiego.

Rodacy! W dniu, w którym sarkofag wawelski przyjmować będzie popioły Poety, oderwmy na chwilę

#### Program uroczystości wileńskich.

Staraniem Wileńskiego Komitetu Obchodowego odbędzie się w dniu 27 i 28 czerwca szereg uroczystości w celu uczczenia pamięci Poety, powracającego na łono Ojczyzny.

W poniedziałek, dnia 27-VI o godz. 8 ej wieczór w Sali Śniadeckich U. S. B. urządził Komitet Akademicki wieczór poezji pod hasłem „Młodzież Słowackiego“. Po wieczorze, około godz. 9 ej uda się młodzież akademicka na Rosse, by dokonać iluminacji grobu Euzebjusza Słowackiego. Staraniem tegoż Komitetu Akademickiego wygłoszenie zostanie już w niedzielę dnia 26-VI po kinach wileńskich krótkie prelekcje o Słowackim.

We wtorek dnia 28 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się na uniwersyteckim dziedzińcu Skargi uroczyste nabożeństwo (Mszę św. celebrować będzie X. Biskup Wł. Bandurski, kazanie wygłosi X. Dziekan C. Palukowski). Bezpośrednio po nabożeństwie słońca zostanie w podwórku domu przy ul. Zamkowej Nr 24 tablica pamiątkowa i napisy pamiątkowe, w układzie prof. B. Bażurkiewicza. Odsłonięcia dokona J. M. Rektor U. S. B. St. Płocin. Po złożeniu wieńców nastąpi otwarcie wystawy pamiątek, związanych z J. Słowackim, urządzanej w tym że

#### Wieńcie wileński dla Słowackiego.

W sklepie kwiatowym na rogu Skopówki i ul. Zamkowej wystawiony jest do oglądania wieńcie z palm wileńskich, przeznaczony na grób J. Słowackiego w Krakowie. Wystawiona jest także ozdoba puszą w

## Dzień spółdzielczości.

Komitet obchodu „Dnia spółdzielczości“ w Wilnie wyłoniony na radzie przedstawicieli miejscowych organizacji spółdzielczych w dniu 22 IV rb. w składzie p. p. H. Jasińskiego, W. Witwickiego i Mjr. Balingiera, zakończył już prace przygotowawcze w związku z obchodem, który wobec wyborów do Rady Miejskiej został przeniesiony na dzień 26 czerwca. Wskutek szeregu przyczyn, które nie pozwoliły w tym roku na zastosowanie innych form obchodu, będzie on polegał na:

1. Rozdawaniu w ciągu dnia ludności na ulicach miasta ulotek.  
2. Odbyciu uroczystej akademii wieczorem z prawami bezpłatnego wstępu dla wszystkich członków związków i t. p.

Akademii odbędzie się w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego przy ul. Mickiewicza 33-a o g. 8 wiecz. Program jest następujący: Zagajanie referat i produkcje wokalnno-muzyczne.

rece i myśli od codziennych powszednich zabiegów, podniemy się w duchu. Zapomnijmy o tem, co nas różni i dzieli, a złączmy się w tem, co łączy. Połączmy nas korna część dla wielkiego ducha Poety, zjednoczmy akt wdzięczności za zostawiony przez Narodowi nieśmiertelny skarb piękna. By dać publiczny wyraz tej czci i wdzięczności, Wileński Komitet Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego zaprasza Was, Rodacy, na uroczysty obchód, który się odbędzie we wtorek, dn. 28 czerwca, w dniu pogrzebu prochów Juliusza Słowackiego.

Wilno, dn. 23.VI 1927 r.

Komitet honorowy:

Wł. Raczkiewicz, Wojewoda, X. K. Michalkiewicz Biskup, St. Płocin Rektor U. S. B. St. Burhardt Bukacki Inspektor Armji, W. Bankowski Prez. Miasta, A. Ryńkiewicz Kurator.

Komitet wykonawczy

Dr. Fodorowicz Z., Gastullis W., Jankowski Cz., Prof. Kolbuszewski K., Prof. Limanowski M., Łokuciewski J., Remer J., Ruszczyk F., Dr. Rygiel St.

domu, w sali Towarzystwa Lekarskiego. Otwarcia dokona p. Wojewoda Wł. Raczkiewicz. Wstęp na dziedzińiec wolny dla delegacji stowarzyszeń i dla osób zaproszonych. Równocześnie do publiczności zebranej na placu przed kściołem Św. Jana przemówi prof. M. Limanowski. Po skończeniu tej uroczystości ruszy pochód na Rosse, do grobu Ojca Poety, Euzebjusza Słowackiego; na cmentarzu przemawiać będzie p. L. Sienkiewicz delegat Akademickiego Komitetu.

Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w teatrze Polskim uroczyste przedstawienie, w którego program wędą: przemówienie p. J. Wierzyńskiego, recytacja utworów Słowackiego, kilka obrazów z „Balladyną“. Wieczór: iluminacja domów związanych tradycją z J. Słowackim, przy ul. Zamkowej Nr 24, Wielkiej Nr 17 i Dominikańskiej Nr 3. Od południa do wieczora można będzie zwiedzać dziedzińciek domu ul. Zamkowa Nr 24 i znajdującą się w tymże wystawę pamiątek za skromną opłatą na rzecz Wileńskiego Komitetu Obchodowego. Tamże można zobaczyć broszurę Cz. „O Słowackim“ wydaną staraniem Komitetu. Dnia tegoż urządzi Komitet Akademicki zbiórka na kosza związane z uroczystością.

której zawiezie Delegacja Wileńska ziemię z grobu ojca poety—Buzubjusa.

Przed wyjściem skłepową gromadzą się tłumy ciekawych. (c)

## Zaśmienie słońca w dniu 29 czerwca 1927 r.

W dniu 29 czerwca 1927 r. odbędzie się całkowite zaśmienie słońca. Pas całkowitego zaśmienia zacznie się na Oceanie Atlantyckim na zachód od Francji, przejdzie przez Anglię (L. v. rpool, Durham), dalej przez Norwegię, północną Szwecję, Północne Morze Łodowate, przemie północno-wschodnią część Syberji, wjdzie na morze Behringa i skończy się na

wschód od wysp Aleutkich.

W Polsce zaśmienie to będzie widoczne, jako częściowe. Poniżej podana tablica zawiera przebieg zaśmienia dla szeregu miejscowości w północno-wschodnich województwach. Wielkość zaśmienia w momencie największej fazy oznacza zastonięta wówczas część średnicy słońca.

MIEJSCOWOŚĆ	Długość od Grewic	Szerokość	Czas środkowo-europejski						
			Początek		Największa faza		Koniec		
			zacz.	moment	wielkość	zacz.	moment	wielkość	
Suwałki	92	54.1	5	23.6	6	22.7	0.81	7	26.7
Augustów	92	53.8	5	23.3	6	22.3	0.81	7	26.2
Białystok	93	53.1	5	22.1	6	21.1	0.80	7	24.6
C. o. dno	95	53.7	5	23.0	6	22.1	0.81	7	26.4
Wolkowysk	98	51.2	5	22.3	6	21.5	0.80	7	25.2
Wilno	101	54.7	5	24.5	6	24.2	0.81	7	28.9
Lida	101	53.9	5	23.3	6	22.7	0.79	7	27.0
Stonim	101	53.1	5	22.2	6	21.5	0.79	7	25.3
Nowogródek	103	53.6	5	22.8	6	22.2	0.79	7	27.1
Oszmiana	104	54.4	5	24.0	6	23.7	0.78	7	28.3
Baranowicz	104	53.1	5	22.2	6	21.6	0.79	7	25.5
Świętłany	105	55.1	5	24.9	6	25.1	0.83	7	29.8
Widze	106	55.4	5	25.3	6	25.6	0.80	7	30.1
Wilejka	108	54.5	5	24.1	6	24.0	0.79	7	28.7
Giełbokie	111	55.1	5	24.9	6	25.1	0.80	7	30.0
Dokszycy	111	54.9	5	24.6	6	24.8	0.80	7	29.9
Dziwna	113	55.6	5	25.7	6	26.1	0.81	7	30.5

Abymy zorientować się, w którym miejscu tarczy słonecznej ukazuje się księżyc, który zacznie zakrywać część tarczy słonecznej, podajemy kąty pozozyjny, liczone na tarczy słonecznej od kierunku północnego przez wschód, południe i zachód. Kąt ten pozozyjny wyniesie w Wilnie dla początku zaśmienia 272°. Analogicznie obliczyć można kąt pozozyjny w momen-

## Przygotowania do koronacji

### Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Udział organizacji mundurowych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacji mundurowych. Ustalono zakres i rodzaj prac poszczególnych organizacji. Dnia 1-go lipca podczas przenoszenia Obrazu Matki Boskiej z Ostrej Bramy obok feretronu utworzą przedstawiciele tych organizacji szpaler honorowy (po dwóch członków z każdej organizacji).

Następnie po ulokowaniu Obrazu w Bazylice przez całą noc czuwać będą warty honorowe, po 4 członków poszczególnych organizacji na zmianę.

Następnego dnia organizacje te wezmą udział w pochodzie koronacyjnym. W myśl powziętej przez sekcję pochodową uchwały przepłatać będą organizacje mundurowe poszczególnie pielgrzymki. Sposób ustawienia się pochodu przedstawia się następująco: pielgrzymki skierowane będą drogą okrętną przez most pontonowy na Wilji na Zwierzyniec. Ślad wychodzący będą regularnie co cztery minuty. W odstępkach między pielgrzymkami umieszcza się organizacje miejscowe, ustawione uprzednio u wyłotów ulic wychodzących na ul. Ad. Mickiewicza. Przed placem Katedralnym c. o. lo pochodu się zatrzyma, aż do skofienca uroczystości. Następnie całość pochodu ruszy ku Ostrej Bramie ulicami Zamkową i Wielką. (c)

#### Dochód ze sprzedaży obrazków i medalików.

Ponieważ sekcja finansowa nie rozporządza odpowiednimi środkami (na 40 tys. zł. prelimitowanych zaledwie 200 zł. gotówką), obmyślano nowe środki pokrycia kosztów prac przygotowawczych. Między innymi dochód otrzymany ze sprzedaży obrazów i medalików obrócony ma być na częściowe pokrycie kosztów żaluzji na Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. (c)

#### Nieoficjalne posiedzenie Komitetu Koronacyjnego.

W piątek 24 b. m. odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie Komitetu Koronacyjnego. Ks. biskup Michalkiewicz dziękując zebranym za położone przy pracach przygotowawczych trudy zaprosił na nieoficjalne posiedzenie komitetu, które się odbędzie po koronacji, w jesieni. Będzie to raczej zestawienie wrażeń i ech koronacji, co posłużyć może za przyczynę do księgi pamiątkowej, którą Komitet wydać zamierza.

Oocenie cała praca koncentruje się w poszczególnych sekcjach i komisjach.

Ogólny zarys uroczystości jest już ustalony, o szczegółach decydują sekcje, każda w swoim zakresie. (c)

# KRONIKA

**NIEDZIELA 26** Dnia  
Jana i Pawła  
Jutra  
Władysława.

Wsch. st. o g. 3 m. 15

Zach. st. o g. 19 m. 59

**Spozatrzenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B.**  
z dnia 25—VI 1927 r.

Ciepłota średnia } 7.58  
Temperatura średnia } -1.17  
Opad za dobę w mm. } 0.5

Wiatr przeważający } Południowy.  
U w a g i! Północnymu, przelotne opady. Minimum za dobę -1.6. Maximum za dobę +2.0. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

#### URZĘDOWA.

— Zarządzenie Pana Wojewody w sprawie przeniesienia dni targowych. W związku z rozpoczęciem się w dniu 2 lipca uroczystościami Koronacyjnymi, ze względu na konieczność doprowadzenia placów rynkowych do należytego porządku, wojewoda wileński p. Wł. Raczkiewicz wydał zarządzenie, aby targi odbywające się normalnie w piątki t. j. (w tym wypadku 1 lipca r. b.) przeniesione zostały na czwartek 30 b. m. z tem jednak zastrzeżeniem, że z powyższych podanych względów targ na placu Łukiskim nawet w dniu 30 b. m. nie może się odbyć jak wiadomo na placu Łukiskim odprowadzania będzie msza polowa.

#### SAMORZĄDOWA.

— Kto będzie wice starostą Mołodeczańskim. Dowiadujemy się, że na stanowisko zastępcy starosty pow. Mołodeczańskiego wysuwany jest przez władze wojewódzkie p. Żobiel. Obecnie p. Żobiel przechodzi praktykę administracyjną w urzędzie wojewódzkim, celem zapoznania się z trybem urzędowania oraz szeregim ostatnich zarządzeń.

— (o) Wybory do sejmiku Wileńsko-Trockiego. W związku z podaną przez jedno z pism wileńskich wiadomością, że równocześnie z wyborami do zarządów gminnych, wybierani są członkowie do sejmiku Wileńsko-Trockiego, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że na pierwszych organizacyjnych posiedzeniach rad gminnych nie są dokonywane wybory członków do sejmiku, ponieważ dotąd wydziały powiatowe nie otrzymały zarządzeń w tej sprawie.

— (o) Posiedzenie wydziału powiatowego. Najbliższe posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego odbędzie się w dn. 5 lipca. Na porządku dziennym sprawy bieżące.

#### MIEJSKA.

— (o) Nowe miejsca dla zsypania gruzu i śmieci. Magistrat podaje do wiadomości, że wyznaczono zostało jako miejsce po zsypania gruzu i ziemi czystej dół na Antokolu przy drodze do b. Prochorowi na posesji pod nazwą „Altarja“. Natomiast wszelkiego rodzaju śmiecie należy skierowywać wyłącznie na Wojenne Pole przy trakcie Kalwaryjskim (dzielnica miejska).

— Inspekcja statków i przystani na Wilji. W dniu wczorajszym specjalna komisja techniczna pod przewodnictwem przedstawiciela Dyrekcji Dróg Wodnych inż. Wislockiego badała stan bezpieczeństwa przystani i statków kursujących po Wilji. W skład komisji tej weszli, prócz

inż. Wislockiego p. p.: delegat Dyrekcji Dróg Wodnych p. Łopatto, specjalnie zaproszony specjalista od kotłów parowych inż. Szestakowski (celem sprawdzenia sprawności kotłów parowych) oraz komendant posterunku wodnego przod. Ziemięć. Dowiadujemy się, że statki, na których nie usunięte zostaną do 30 b. m. braki znalezione przez komisję zostaną w dniu tym pozbawione prawa kursowania po rzece.

#### UNIWEKSYTECKA.

— Promocje. W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 1-jej i pół po poł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyły się następujące promocje: na doktora wszech nauk lekarskich p. Zofji Olechnowiczówny, p. Sergiusza Małofiejewa i p. Jana Zienkiewicza, oraz o godz. 2-jej po poł. p. Jana Safarewicza na doktora filozofji.

#### SZKOLNA.

— Egzamina wstępne do Liceum im. Filomatów odbędą się 27 i 28 czerwca o godz. 9 ej rano. Podania przyjmuje Kancelaria Szkolna (ul. Żeligowskiego 1—2) codziennie o godz. 10—2. Wpisowe zależnie od klasy, od 15 do 30 zł. miesięcznie.

#### ZBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt o Słowackim. 28.VI wtorek o godz. 19 m. 30 w lokalu Polskiego Związku Kolejowców ul. Wileńskiego 4—3 odbędzie się odczyt o twórczości Słowackiego z powodu sprowadzenia zwłok Wieszcza do Kraju, wygłoszony przez Dyrektora Macierzy Szkolnej p. Ciozde. Odczyt urozmaicony deklamacjami z utworów Słowackiego.

Jaknajliczniejsze przybycie członków i ich rodzin pożądane. Odciecie mile widziane.

— Słowackiem — Młodzież. Dnia 27.VI w sali Śniadeckich USB. odbędzie się Wieczór poezji p. n. „Słowackiem — Młodzież“—W programie przemówienia okolicznościowe, fragmenty dramatyczne, recytacja oraz ogłoszenie wyniku konkursu poetyckiego S. T. O. Kola Polonistów i recytacja nagrodzonego utworu. Początek o g. 8 wiecz. — Wstęp po 1 zł. 50 gr. Bilety w lokalu Kola Polonistów (Zamkowa 11—7) i przy wejściu.

— Zebranie Nadzwyczajne lekarzy Polaków. Nadzwyczajne walne zebranie Stow. Lekarzy Polaków w Wilnie odbędzie się w poniedziałek w dn. 27 czerwca r. b. w lokalu Wileńskiego Tow. Lekarskiego—Zamkowa 24 o godz. 7-mej. W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków następcie walne zebranie odbędzie się tegoż dnia w tymże lokalu o godz. 8-jej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych. Na porządku dziennym sprawa przystąpienia do Związku lekarzy państwa Polskiego.

— Ogólne zebranie zw. Hallerczyków. W dniu 26.VI rb. o g. 13-iej w lokalu Sekretariatu Chorągwi Wileńskiej związku Hallerczyków (ul. Uniwersytecka 1) odbędzie się ogólne zebranie członków dla omówienia spraw, związanych z uroczystościami w dn. 2.VII, 30.VII i 14.VIII rb. Zarząd Chorągwi wzywa członków na to zebranie.

#### ROŻNE.

— (c) Wycieczka Dublańczyków. Bawi w Wilnie od dn. 24

Celem wycieczki jest zwiedzenie gospodarstw rolnych na Kresach. Dotychczas zwiedziła wycieczka okolice Krzemienia, Równego i dobra ks. Radziwiła. W dniu wczorajszym wjechała wycieczka do szkoły rolniczej w Bukiszkach. Po Wilnie oprowadza Dublańczyków prof. Rusczycki i prof. Remer. Opuszcza wycieczka Wilno jutro w poniedziałek 27 bm.

— W obronie księdza proboszcza Jana Kretowicza. Oj parafian kości. Bernardynów otrzymaliśmy list zaopatrzonej 17 podpisami, w którym parafianie ci w ostrych wyrazach sprzeciwiają się wiadomości podanej w *Kurjerze Wileńskim* z dn. 21 czerwca, jakoby ks. prob. Kretowicz agitował z ambony za 14 stką, i stwierdzają uroczyście, że ks. Kretowicz w okresie wyborczym żadnego zdania na tematy wyborcze nie wygłaszał, a tembardziej z ambony.

— Wystawa fotografii krajozobrazu polskiego, urządzona z ramienia Wileńskiej Wojewódzkiej Komisji Turystycznej przez Oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Turystycznego, będzie otwarta w Wilnie, w salach gimnazjum Lelwela przy ul. Mickiewicza Nr. 38, w czasie od 1—VII do 13—VI br., codziennie od godz. 10 rano do 1 popołudniu i od 2 do 7 popołudniu. Obejmuje ona przeszło tysiąc wspaniałych zdjęć fotograficznych krajozobrazu, zabytków architektury i typów ludowych z całej Polski, łącznie z naszym «Poznaj swój kraj» powinni na każdy zwiedzić tę wystawę. Wstęp na wystawę 60 gr., dla młodzieży szkolnej i wojskowych od sierpnia do 30 gr.

— Teatr i muzyka. Teatr Polski (sala «Lutnia»). Dziś po raz ostatni w sezonie pełen sabelnej fronty i dowcipu «Czerwony tole» («Premjer») z Żofią Jaroszewską na czele doskonale zgranego zespołu.

— Jutrzejsze wzniesienie «Ja tu rządze». Jutro Teatr Polski wzniesie rekordową irotoczną W. Rapackiego «Ja tu rządze» z nowymi piosenkami i wtańkami.

— Żółta Jaroszewka, ciesząca się przed dwoma laty specjalnie w tem przedstawieniu wielkim powodzeniem, obejmie znowu tę samą rolę.

— Wiecej uroczysty ku czci J. Stowackiego. We wtorek o g. 8 m. 30 wiecz. Teatr Polski święci uroczystość ku czci Juliusza Słowackiego. Wiecej ten, który wypełni przemówienie, recytacje, oraz cztery obrazy Balladyny, powtarzaniem nie będzie.

— «Obrona Człotuchowy» w Teatrze Polskim. W czwartek, z okazji uroczystości koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, za repertuar Teatru Polskiego wchodzi «Obrona Człotuchowy» z Józefem Siłwiczem w roli ks. Kordeckiego. Znakiem tym nasz gość jednocześnie rezyseruje wymienioną sztukę.

— Teatr Letni (ogród po-Bernardyński). Poegnalne przedstawienia operetki warszawskiej. Dziś ostatnie dwa przedstawienia operetki warszawskiej: o g. 4 m. 30 pp. wystawiana będzie świetna operetka E. Kalmana «Księżna cyrkowa», o g. zaś 8 m. 30 wiecz. — «Hoienderka» — Kalmana. Ony żniżone.

Niezmiernie sympatyczny i utalentowany ten zespół zmieszany jest opuścić Wilno z powodu wytworzonych niemiłych stosunków teatralnych. Publiczność wileńska, która zawdzięcza temu zespołowi tyle miłych wieczorów, niewątpliwie popłisze tłumnie dziś do Teatru, aby zadokumentować swą sympatię.

— Biuletyn przedstawił popołudniowe od g. 11-ej — w kasie Teatru Letniego, a przedstawienie wieczorne od g. 11-ej do 4-ej w kasie Teatru Polskiego, od g. zaś 5-ej pp. w kasie Teatru Letniego.

— Wileńskie T-wo Filmowe. Dziś o godz. 8 wiecz. w Ogródku po-Bernardyńskim odbędzie się koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. W programie: Moniuszko, Puccini, Bach i inni. Kapelmistrz: Kirsleir-Barianski.

**WYPADKI I KRADZIEŻE.**

— Chciała sponoczyć żywcem. We wsi Spichalszczyzna gm. Jęziewski 25-letnia Stefania Snałkowska w celu pozabawienia się zycia podpaliła właszą łazienkę, do której weszła sama i wypita sencioli octowej.

— Deapratyka z piosenki żałobu uratowano i dostawiono do szpitala w Łużkach.

**List do Redakcji.**

Szanowny Panie Redaktorze! Mamy zaszczyt pisać o umieszczeniu w Jego poczynnym piśmie treści listu niniejszego: Wobec zastrzeżeń i obiektywności, o których dowiadujemy się w sprawie niewiściej stylizacji plakatu reklamowego o wydawnictwie Albumu Ostrobramskiego, zawiadamiamy, że plakat ów został przez nas zezwieszony wycofany i nakład zniszczony. Zaznaczyć również musimy, że p. Pr. f. J. Buhak nie brał zgoda udziału w stylizowaniu i wydaniu wyżej rzeczonych plakatu. Łączymy wyrazy poważania. Dyrekcja Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego Sp. Akc. (—) podpis nieczytelny.

**Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy**  
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany monumentalny film, arcydzieło sztuki kinematograficznej „Cyrano de Bergerac” komedia bohatera w 2 serjach, 12 akt. (całość). Według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda. W rolach głównych PIERRE MAGNIER i LINDA MOGLIA. Ostatni seans o godz. 10-ej. Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza Wł. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.

**„Salvator”**  
PLASTER  
NIJZCZY BRODAWY ZGRUBIENIA SKÓRY  
ODCISKI  
Zadać wycieczki  
WYDZIAŁ OŚWIATOWY  
UL. OSTROBRAMSKA 5

**ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI**  
MYDŁO  
„CAZIMI”  
METAMORPHOSA

**W. JUREWICZ**  
były majster firmy **PAWEŁ BURE**  
uprasza łaskawą klientelę zwać się tylko pod adresem  
**ul. Mickiewicza 4, filja zlikwidowana.**  
Poleca zegarki najlepszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

**Światowej sławy wyroby PHILIPS**  
Lampki katodowe „MINI-WATT” (oszczędnośc i trwałość);  
Głośniki beztubeowe — jedyne mogące zadowolić najwybredniejsze ucho;  
Prostowniki anodowe — dają czysty, równy prąd, żadnych szmerów, żadnych frzasków;  
Prostowniki do ładowania akumulatorów — pracują zupełnie automatycznie, niezawodnie, oszczędnie.

**Marka Philips**  
jest najpewniejszą gwarancją doskonałości gatunku.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE  
pierwszorządnych zagranicznych i krajowych firm nowe i używ. nie sprzedając i wynajmując

**K. DĄBROWSKA**  
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

**„KUROKI”**  
Najskuteczniejszy ZNANY OD WIELU LAT Japoński środek  
NA ODCISKI  
Szt. Główny: Apieczny D.-H. Białkowski i Strykowski w Warszawie.

**Dzisiejsza modna pani**  
używa przeciw wszystkim chorobom cery jak i też zamiast pudru tylko **Risin**. Zamięjskowym wysła się dużą tubkę po otrzymaniu zł. 2,50. W razie nieskuteczności zwraca się pieniędze.

Główny skład na Polskę:  
**R. Schulz, Poznań, P. Wawrzyniaka 24.**

**Ogłoszenie o przetargu.**  
Magistrat m. Nowogródka ogłasza w drodze piśmiennych ofert na dzień 4 lipca 1927 r. przetarg na budowę i wydzierżawienie gmachu miejskich jatek mięsnych i lodowni w Nowogródku. Oferty będą przyjmowane do godz. 12-ej, dnia 4 lipca 1927 r. o godzinie 14-ej może być żądany uszny przetarg. Do oferty należy dołączyć kwit kasy miejskiej o wpłaceniu wadium w wysokości 5000 zł. Gmach murowany winien być wzniesiony w ciągu roku od dnia przetargu według oparowanych przez Magistrat projektu i kosztorysu i powinien zawierać 20 jatek i lodownię. W ofercie winno być wyraźnie słownie zaznaczone za jaki okres dzierżawy przedsiębiorca podejmuje się wybudować gmach jatek mięsnych z lodownią, pokrywając teną dzierżawą należność za budowę. Po wykonczeniu do gmachu tego będą przeniesione wszystkie jatek mięsne znajdujące się w obrębie miasta. Plan budynku, kosztorys i szczegółowe kondycje, są do obejrzenia codziennie w kancelarji Magistratu m. Nowogródka. (—) A. Czechowicz. Burmistrz m. Nowogródka.

**Idealna pasta do zębów KREM PERŁOWY HNATOWICZ, Łódź.**  
Słynna Wroźka Chiromanika  
po chorobie, odnowiła przyjęcia, od 10 do 8 wieczór. Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o wartości t. d. Uł. Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyżka (Zarzecze), w bramie na schody i na lewo.

**Uzgodzenie.**  
Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) w Wilnie, ogłasza przetarg publiczny uszny o godz. 12 w dniu 7 VII r. b. na sprzedaż 2 samochodów osobowych marki «Ford» i «Fiat». Powyższe samochody oglądać można codziennie w godzinach urzędowych w dziedziczu Urzędu Wojewódzkiego (Plac Magdaleny Nr 2) w dnalch od 28 VI do 7 VII 1927 r. Za wojewodę Dyrektor Inż. St. Siła Nowicki.

**Ból głowy i WYCZERPANIE**  
oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wyroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane zią przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.  
**Ziela z gór Harcu d-ra Lauera** sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, czyszczą krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żelądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.  
**Ziela z gór Harcu d-ra Lauera** usuwają z organizmu zbyteczne niuzytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następsłw. m których jest reumatyzm i artretyzm.  
**Ziela z gór Harcu d-ra Lauera** usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.  
Cena pół pudełka Zł. 1,50, podwójne pudełko Zł. 2,50  
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

**„DIABOLO”**  
poleca reprezentant fabryki  
**Zygmunt Nagrodzki**  
Wilno, ul. Zawalna 11-a.  
CENY FABRYCZNE.  
Żądajcie cenników.

**Radjo-inżynier**  
z dłuższą praktyką w kraju i zagranicą poszukuje spółnika przemysłowca celem założenia w Wilnie przedsiębiorstwa radjowego i fabryki aparatów. Łaskawe zgłoszenia do administracji sub. „Radjowytwórnia”.

**Przedłużenie terminu Konkursu Architektonicznego**  
Okręgowa Dyrekcja Robót publicznych m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że termin składania prac na wykonanie szkiców Banku Gospodarstwa Krajowego i Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie przedłuża się do dnia 16 sierpnia 1927 r. Dyrektor (—) T. Szanior.

**Mydło ogórkowe HNATOWICZ — Łódź.**

**SZKOŁA „DZIECKO POLSKIE”**  
w Wilnie — Jagiellońska 3-2  
**Stefanji Świda**  
PRZEDSZKOLE — 2 grupy  
SZKOŁA — 3 klasy  
Więć dzieci 4 — 11 lat,  
Opłata od 15 do 25 zł. mies.  
Gruntowne przygotowanie do fręd.  
zakł. nauk. Przyjmują się zapisy na nowy rok szk. g. 1 — 2 m. 30 p. p. (prócz piątków).

**DOKTOR D. ZELDOWICZ**  
chor. WENERYCZNE, MOCZOPĘC. SKÓRNE  
od 10-1, od 5-8 w.  
**DOKTOR S. Zeldowiczowa**  
KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ.  
r. 12-1 od 4-6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277.  
W. Zdr. Nr. 31.

**Znaleziono**  
w dniu 23 czerwca 1927 r. w Cielejniku paczkę z materjami. Odebrać można w adm. «Stowa».

**2 pokoje**  
z używalnością kuch. ni do wynajęcia przy ul. Zawalnej 16 m. 32. Porozumieć się od 3 do 5 po poł.

**Poszukuje**  
się dwóch pokoi z kuchnią. Zgłoszenia do adm. «Stowa».

**Student**  
prawa — literat — z ziemiańskiej rodziny wyjedzie na kondycje. Referencje. Oferty pod «Habdan» do adm. «Stowa».

**Student**  
wydz. filozoficznego poszukuje kondycji na wst na czas ferj. letnich. Adres: Bakszta 11-50.

**Student**  
poszukuje lekcyj w Wilnie lub na wyjazd. Zgłoszenia Bakszta 11-50.

**Uczeń**  
6smej klasy poszukuje kondycji na lato, posiada jez. niemiecki. Zgłoszenia od 10-12 g. Mickiewicza 42, m. 11.

**POKÓJ**  
umeblowany dla samotnego do wynajęcia z osobnym wejściem. Ludwisarska Nr 8, m. 3. Od 4-5.

**TABLETKI KEFIROWE**  
DO UŻYTKU DOMOWEGO  
SPOSÓB UŻYCIA DOŁĄCZONY DO KAŻDEGO PUDEŁKA  
FABR. CHEM. FARM. **Bolsław Krogulecki**  
WARSZAWA

**Do sprzedania**  
2 pary portjer, lamberki koloru bordo ze złotem, za graniczne. Adres: Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyżka.

**Do sprzedania**  
dębowa jadalnia, biurko i fortepian. Mickiewicza 7 — 4.

**Poszukuje**  
się mieszkanla 5 cjo pokojowego z wygodami, bez odstępnego, z opłatą koniowego, za kwartał naprzód. Oferty kierować: ul. Wileńska 12-2, inż. B. Pietraszewskiemu.

**Do wynajęcia**  
2 pokoje z osobnym wejściem. Ul. Ignacego 5, m. 6.

**Pianina**  
na letniskę wynajmuję, w Pchulanka 9 m. 23, od 5-7-ej.

**ZAMINIENIE**  
Do wydzierżawienia duży sad owocowy, osiem wiorai od st. kolei, przeważnie zimowe gatunki jabłoni, gruszek, dużo siłwek i wiśni, Władomoc: Wilno, Bankowa od Makowej dom I m. 14, od 10 do 12 z rana.

**KEFIR**  
leczniczy wyrabia się w Jerczolicach pod dozorem magistra farmacji B. Szaniora i J. Hejbera. Zająd w Wilnie w mieczarniach Hejbera — Mickiewicza 9, Ludwisarska 1, Ostrobramska 5 (pasaż).

**TURŁY**  
letnisko we dworze, 2 km. od m. Michaliskzi park, kąpiel, tenis, las, st. Geladnia. Informacje w kancelarji hotelu Europa p. Pruszanowska g. 10-2.

**M. Wilenkin i S-ka**  
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny letnisko od 1843 r. Fabryka mebli jadalne, sypialne, salony, gabinet, łóżka niemieckie i angielskie, kredensy, stoły, szafy, uorka, krzesła, dębowa i t. d. Dogodne warunki i na raty.

**OGRÓD**  
owocowy w dobrym stanie, obszar 9 ha, obficie owocujący wydzierżawimy tanio. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlo we kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

**Nauczycielka**  
znająca język francuski i angielski, pragnie wyjechać na lato. Mickiewicza 37 — 17. Łaskawe oferty ul. Kalwaryjska I m. 11.

**KUPIĘ PIANINO**  
w dobrym stanie. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń J. Karlin, Niemiecka 22.

**MAURZYCY REMARD**  
10) **Czy on?**  
— Gdzie pojedziemy... potem? — pytała Gilberta.  
— Po długim uczerwca?... Do Luvercy, do brze?  
— Pan żartuje.  
— Oczywiście żartuje, chociaż przyszłość jest zawsze tak pełna niespodzianek...  
— To dziwne, że pan pomyślał o Luvercy. Kiedy bylam mala, lubilam marzyć, że tam właśnie będą upływać moje najszczęśliwsze dni z panem!  
— Ze mną?  
— Tak. Był pan wówczas w moich marzeniach panem... jakby to określić?... białym panem... Białym, jak niezapisana karta. Pan ukazał się, zarysował się na tej karcie... Jest pewna ławka w Luvercy, stara ławka kamierna... Ileż to razy siadywałam na niej obok pańskiego ducha! Ach, jakież to przykre, że nie można tego zrealizować...  
— Zależy to tylko od pani.  
Gilberta zrobiła minkę niepewną.

— Nie jestem przecież tchórzem... rzekła. — Nie jest to nawet strach. Jest to coś gorszego, niezrozumiałego. Całe moje istestwo cofa się, odmawia posuszeństwa. Powrót do Luvercy wydaje mi się czymś w rodzaju ruczenia się w otchłań, lub w ogień. To też, jeśli mnie prosisz, Janku...  
— Nie proszę bynajmniej — odrzekł, bardzo poważnie. — Nie będę o to prosił, pani de Prase chciała, bym namawiał panią do zwalczania tych obaw. Nie uczynię tego. Przeciwnie, jestem zdania, że nie powinna pani zadawać sobie gwałtu.  
— Wiem, że to jest niemądre, niezrozumiałe i bezsensowne, gdyż zmija napewno nie istnieje! Tak twierdzi rozum. A jednak nerwy moje są silniejsze od rozumu... Ale ona już nie żyje, prawda?  
— Takie jest moje przekonanie, pewność prawie.  
— Pewność...  
— Doprawdy, jestem tego zupełnie pewny, tak głęboko przekonany, jakbym ją widział martwą.  
— Intryguje mnie pani!  
— Nie potrafię tego wytłumaczyć, jest to rodzaj intuicji może.

— Więc czemu nie stara się pan udzielić mi swej wiary?  
— Bo mamy dosyć czasu. Obawy nerwowe nie dają się wyleczyć odrazu, muszą być stopniowo odsuwane, nie chcę nudzić panią, przedłużając przy tem okres rekonwalescencji, który już się rozpoczął. Oto dlaczego nie będę nigdy interwenjował w tej sprawie powrotu do Luvercy. Przeciwnie, proszę panią o niemyślenie o tem.  
— Nie bardzo pan rozumie. — Wyjdzie mi się to o wiele rozsądniejszem! Są skłonności, zwyczaj i strachy, z którymi walczyć można tylko postępnie, udając, że się lekceważy, jawne zaś atakowanie ich nie prowadzi do niczego...  
— Słowem, — zdziwiła się Gilberta, — pan stara się odmówić mi nie powrotu do Luvercy, właśnie pan! To niezrozumiałe!  
— Panna Laval musiała przypomnieć sobie wrażenie, którego doznała wówczas, jakis czas później wśród okoliczności niezwykłych i dramatycznych. W tej chwili myśl niejasna przemknęła przez jej głowę, lecz zbyt błada i szybka zniknęła, zanim zdążyła się

skryształować. Później musiała przyznać, że Jan Marenil wydał jej się dziwnym, niezrozumiałym i enigmatycznym. Przypomniała sobie, że nastąpiło po jej słowach milczenie, szybko przerwane przez przybycie do cukierni. Chwilę później, siedzieli już przy jednym ze stolików na tarasie, lecz wtedy nie śmiała (jak mówiła potem), skierować rozmowę na przerwany temat. Wolala nie widzieć w oczach Jana Marenil tego dziwnego niepokoiu, który przed chwilą wyjrzał z ni.  
W cukierni dużo było osób. Gęsta zieloność otaczającego cukierki parku, piękne kwiaty na klombach i mały staw w pobliżu, nadawały tej ładnej nieścisłości charakter więksi, miły dla oka paryzanina. Na terasie i w sali panowała natomiast elegancja i luksus typowo paryski. Piękne kobiety we wspaniałych strojach, radosne ich uśmiechy, pieszczota siołca, zapachy pomieszanego lasu i perfum modnych, świeżego plaków, szelst ich skrzydeł i liści, poruszanych wiatrem, krążyły się z gwarem wesołych rozmów...  
Jan Marenil i Gilberta czuli się

szczęśliwi blisko siebie, rozkoszowali się życiem kipiącym dookoła. Uczucie spokoju i radości kołysało ich.  
Nagle Gilberta zbladła i cofnęła się.  
— Jan spojrzal w kierunku jej wzroku, ona zaś zawołała:  
— Ach, doprawdy to bardzo niemądre!  
W pewnej odległości od nich przeczekała się pomiędzy siedzącymi młoda kobieta, trzymająca w ręku miśczkę, do której wrzucono pieniądze. Była ona wysoka i bardzo piękna, lecz urodę miała niezwykłą.  
Hebanowe włosy, ciemna cera i czarne oczy nadawały jej twarzy charakter nieco twardy i stanowczy. Duże grzebienie, przybrane świecidełkami, błyszczały w jej włosach. Czarnoczerwona sukienka uwydatniała śliczne kształty, o linjach smukłych i giętkich. Linja profilu zarysowaną była śmiało i wyraźnie. Wysokie bućki krepowały zgrabną nogę. Największą oryginalnością jej postaci, która powodowała ruch koło niej i wywoływała lekkie okrzyki dam, był to oczywiście śliczny czekoladowy pieszek z obrymą kokardą zieloną na szyi, który

siedział posłusznie krok za krokiem za swą panią... Największą atrakcją były małe węże, śisłkie i skręcone, które otęczały jej szyję, ramiona, niby żywe paciorki i bransoletki.  
— Żeby też coś podobnego wymyśleć! — mruzczyła Gilberta, idźmy ślad. Jedźmy już, ja proszę...  
Kobieta z węzami zbliżyła się ku nim bardzo wolno, wyciągając do wszystkich swą miśczkę z pieniędzmi. Słychać już było jej słowa: „Dziękuję... Dziękuję...“  
— Ja idę, nie mogę na to patrzeć, Janku!  
— Ależ nie, nie Gilberto, nie znoś się tego... Chłopiec!  
Keller zbliżył się Jan Marenil podał mu banknot stufrankowy.  
— Proszę to dać tej dziewczynie, niech sobie idzie, kiedy weszła, lecz nas nie mija... Zrozumiałeś?  
Chłopak ukłonił się. Widzieli, jak zatrzymał dziwną dziewczynę i mówił do niej. Wzięła do rąk pieniądze, skinęła głową i spojrziała na Jana Marenil.